

# GAZETA MŁYNARSKA.

## CZASOPISMO

poświęcone interesom młynarstwa i handlowi zbożowemu.

Wychodzi raz na miesiąc.

Ogłoszenia oblicza się najtaniej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
W KRAKOWIE  
ulica Grodzka — Nr. 59.

Rękopisów nie zwraca się.

Cena pojedynczego egzemplarza 20 centów.

### Od wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych odbiorców o łaskawe rozpoczęcie naszego pisma

Przedpłata wynosi:

w miejscu:

Rocznie z przesyłką do domu . . . . 2 złr.

Z przesyłką i na prowincyi:

Rocznie . . . . . 2 złr.

Pieniądze najdogodniej przysyłać przekazem pocztowym wprost bez pośrednictwa, pod adresem: „Administracja Gazety Młynarskiej“, Kraków.

W Warszawie przyjmuje przedpłatę, która wynosi rocznie 2 Rs., p. Franciszek Schmelcer, przy ulicy Twardej Nr. 6-ty — i księgarnia Gebethnera i Spółki.

Administracja „Gazety Młynarskiej“.

### DZUT,

jego gatunki, obrabianie przedwstępne i sposób przedzenia.

Napisał

St. Kaczorowski, inż.-technolog.

(Ciąg dalszy).

*Przedzenie dzutu zgrzebnego.* Przy nowym sposobie przeróbki dzutu, czynności przygotowawcze kończą się zwykle na oddzieleniu końców, poczem następuje zgrzeblenie (gręplowanie); jednakże w wielu fabrykach stosowanem jest dotąd przedzgrzebleniem rozrywanie przędzy na krótko włókniste pakuły; ten sposób przeróbki ma na celu zaoszczędzenie igieł zgrzebnic, które wtedy nie tak prędko się zużywają.

Maszyna służąca do rozrywania przędzy czyli t. zw. wilk (Reiswolf, teaser), używana obecnie przeważnie do przerabiania odpadków, składa się z dużego bębna o wielkiej prędkości, zaopatrzonego na powierzchni grubymi igłami. Włókna wchodzi do maszyny za pomocą iglastego wałka lub też za pomocą dwóch par wałków żłobkowanych, prędkość których jest bardzo mała. Stosunek pomiędzy prędkością dużego bębna i wałków żłobkowanych (lub wałka iglastego), warunkuje stopień rozrywania włókien; i tak np. przy większej różnicy w tych prędkościach, rozrywanie także jest większe. Ponieważ włókna wchodzące na tego rodzaju maszyny są jeszcze wilgotne, przeto obicie bębnow, t. j. iglasta ich powierzchnia robi się nie ze skóry, jak

to zwyczajnie bywa, lecz z drewnianych listew, w które wbite są stalowe igły. Skóra paczy się bowiem z wilgoci i kurczy, przez co igły tracąc pierwotny kierunek, źle działają na włókna i łatwo się psują; drewniane pokrycie ma jednak także swoją złą stronę, albowiem w tym razie nie można nadać igłom należytego kształtu i nachylenia, warunkującego energiczniejsze działanie, gdy tymczasem przy skórzanych obiciach z łatwością da się to uskutecznić.

Pomijając powyżej opisaną czynność, stosowaną przeważnie do przerabiania odpadków, bezpośrednio po wstępnych czynnościach miękczących i po odcięciu grubych końców, następuje zwykle zgrzeblenie, celem którego jest rozdzielenie włókien wzdłuż na pojedyncze, elementarne ich części składowe, usunięcie kurzu, krótkich włókien i przylegających ciał obcych, nadanie włóknom jednakowej długości i kierunku, i wreszcie połączenie ich (bez skręcenia) w jedną pulchną taśmę. Po pierwszym zgrzebleniu, tak zwanem «z gruba», taśma dzutu przechodzi na drugą zgrzebnicę zwaną cienką. W budowie odnośnych dwóch maszyn istnieje pewna, niewielka zresztą różnica, skutkiem czego odróżnić należy dwa rodzaje zgrzebnic: grubą i cienką.

Pierwsza — składa się z dużego bębna (o poziomej osi) mającego 4 stopy średnicy przy 6-ciu stopach szerokości; z przodu założone jest płótno, służące do rozkładania przędzy, które następnie dostaje się do bębna zapomocą wałków zasilających, obracających w żelaznym korycie. Z wierzchu lub z dołu dużego bębna, na przestrzeni połowy jego umieszczone są dwie pary wałków, z których jeden nazywa się roboczym, a drugi oczyszczającym. Każde dwa wałki w parze działające, stykają się z sobą i z dużym bębniem. Z drugiej strony bębna znajduje się wałek większy niż poprzednie, zwany odbiorczym. Duży bęben i wszystkie wałki, zacząwszy od zasilających posiadają obicie iglaste utworzone z drewnianych listew, w które wbite są pochyłe igły stalowe. — Przerabianie przędzy na zgrzebnicy zaczyna się od rozłożenia przędzy na przednim płótnie na raz trzech lub czterech pęczków włókien i to najprzód dolnymi końcami; wałki zasilające, obracając się bardzo powolnie, zabierają te włókna i przesyłają je do głównego bębna, którego igły osadzone są w przeciwnym kierunku, t. j. nachylone są w inną stronę, niż igły pierwszych wałków. Duży bęben obra-

cając się w tę samą stronę co i wałki zasilające, lecz z daleko większą szybkością, porywa włókna, rozrywa je i czesze; następnie przędzywo spotyka po drodze pierwszy wałek roboczy, który posiada ruch i nachylenie igieł w stronę przeciwną w porównaniu z głównym bębniem; z powodu mniejszej prędkości obwodowej wałka roboczego, włókna znowu się rozrywają i rozdzielają, przechodząc częściowo na jego powierzchnię, skąd następnie dostają się na wałek oczyszczający, który przy większej prędkości posiada nachylenie igieł w przeciwną stronę, kierunek zaś ruchu jednakowy z wałkiem roboczym. Ponieważ prędkość na obwodzie głównego bębna jest szybszą, niż prędkość wałka oczyszczającego przeto pochwycone przez ten ostatni włókna, przechodzą znów na duży bęben, przyczem znowu następuje rozdzielenie i czyszczenie, chociaż w mniejszym niż poprzednio stopniu. Rozerwane i oczyszczone włókna schodzą wreszcie z powierzchni dużego bębna za pomocą wałka odbiorczego, który posiada prędkość mniejszą, kierunek obrotu przeciwny, a nachylenie igieł w tę samą stronę, co duży bęben. Następnie dzut przechodzi pomiędzy parą wałków żłobkowanych, skąd w kształcie cienkiego arkusza waty stopniowo zwężającego się w taśmę, dostaje się pomiędzy gładkie wałki tłoczące i przeszedłszy przez takowe spada do podstawionej blaszanki. — Po pierwszym zgrzebleniu taśma dzutu wychodząca z maszyny nie powinna zawierać pozlepianych włókien, a długość tych ostatnich, nie przechodząc granicy 55 ctm., powinna być jednostajną. Jedna gruba zgrzebnica może przerobić dziennie około 1500 klg. surowego dzutu.

Głównem zadaniem powtórnego zgrzeblenia jest dalsze skrócenie i rozdzielanie włókien, nadanie im możebnie jednakowej długości i oddzielenie krótkich włókien, kurzu i t. d. Po powtórnem zgrzebleniu otrzymuje się wstęgę równiejszą, nie zawierającą węzłków; innymi słowy włókna ułożone są mniej więcej równoległe a długość ich dochodzi przeciętnie do 35 cm. Cienka zgrzebnica różni się od poprzedniej głównie cienkością stalowych igieł i liczbą wałków roboczych i oczyszczających, których posiada trzy lub cztery pary, większą zaś liczbę takowych tylko w razie wyrabiania cienkich numerów przędzy. Celem wprowadzenia dzutu do cienkiej zgrzebnicy, pewna liczba taśm (najwięcej 12), pochodzących z grubej zgrzebnicy, skąd taśmy te prze-

chodząc przez wszystkie iglaste wałki maszyny, łączą się i wyciągają w jedną wstęgę, więcej zbitą i równą. Taki sposób używa się jednak tylko przy grubych numerach przędzy; dla cienkich zaś numerów, gdzie potrzeba złączyć 20 lub więcej taśm, stosowaną bywa osobna maszynka, która nawija pojedyncze taśmy na jeden lub dwa wałki, pomieszczane następnie przed wałkami zasilającymi cienkiej zgrzebnicy. Przy wyjściu dżutu z ostatniego wałka iglastego, cały arkusz waty zwęża się stopniowo, tworząc odrazu jedną taśmę lub rozdzielając się poprzednio na 2 lub 3 części, z których każda przechodzi oddzielnie przez swoją parę wałków żłobkowanych, poczem dopiero taśmy te łączą się z sobą za pomocą dwóch wałków tłoczących. Ten ostatni sposób nie zawsze jest dobry, gdyż chwilowe rozerwanie się jednej tylko taśmy składowej, wpływa na otrzymywaną przędzę, czyniąc ją nierówną i niejednostajną. Cienka zgrzebnica może przerobić dziennie do 1000 klg. dżutu.

Iglaste obicia głównego bębna i wałków, zanieczyszczają się często pozostającymi cząstkami włókien, a nadto tłuszczami (używanymi przy rozmiękczeniu), które wraz z pyłem i kurzem twardnieją i osadzają się na igłach. Dla usunięcia pozostałych włókien, zgrzeblice czyszczą się dwa lub trzy razy dziennie, za pomocą krótkich haczyków; dla usunięcia zaś tłuszczów, zgrzeblice oczyszczane bywają raz na miesiąc, za pomocą stalowych szczotek, ręcznie lub maszyną.

Po zgrzebleniu, następuje wyciąganie, mające na celu, za pomocą ciągłych wyciągań i zdwajań wyrównanie taśmy, t. j. doprowadzenie jej przekroju we wszystkich miejscach do jednostajnej grubości, ostateczne oczyszczenie włókien i rozdzielenie ich wzdłuż na elementarne części. Taśmy pochodzące z cienkiej zgrzebnicy, przepuszcza się zazwyczaj przez dwie, a przy cienkich numerach nawet przez trzy ciągłynie, albowiem im więcej razy taśma przechodzi przez te maszyny, tem równiejszą i bardziej czystą się staje. Dla oszczędzenia czasu i zbytecznych wydatków, liczba tych wyciągań ograniczoną jest jednak zwykle do możebnego minimum. Ciągálnia (Strecke, drawing), składa się z wałków zasilających i wyciągających; prędkość tych ostatnich jest większą niż pierwszych, wskutek czego następuje rozciągnięcie taśmy, to jest zmniejszenie się jej grubości. Im stosunek tych prędkości do siebie jest większy, tem i wyciąganie staje się większem. Odległość pomiędzy wałkami zasilającymi i wyciągającymi powinna w zupełności odpowiadać długości włókien. Jeżeli odległość ta jest krótszą niż włókna, to takowe przy wyciąganiu będą się rwały, gdyż są one wtedy z obu końców przytrzymywane przez wałki. Jeżeli zaś odległość ta jest o wiele większą od długości włókien, to takowe będą opadać na dół, płacząc się i tworząc węzły i nierówności. Zdarza się to częstokroć przy przerabianiu długowłóknistego dżutu zmieszanego z krótkowłóknistymi odpadkami; w tym wypadku dla uniknięcia płątania, długowłóknisty dżut rozrywa się najprzód na wilku i po przepuszczeniu przez grubą zgrzebnicę, miesza z odpadkami dopiero przy cienkim zgrzebleniu. Odległość pomiędzy wałkami, wynosząca 25 do 40 ctm., zmniejsza się stopniowo przy każdym następnym wyciąganiu, ponieważ włó-

kna rozdzielają się i skracają, a nadto zmniejsza się także grubość taśmy. Każda otrzymana taśma jest wynikiem połączenia kilku taśm z poprzedniej maszyny i ich wspólnego wyciągania; jeżeli więc stopień wyciągania przewyższa stopień zdwajania, to i wychodząca taśma będzie cieńszą od każdej wchodzącej. Oprócz wyżej opisanych wałków ciągálnia posiada jeszcze szereg ruchomych grzebieni, które na przestrzeni między wałkami podtrzymują swobodnie wiszącą część taśmy, a posiadając przytem pewien ruch postępowy, rozdzielają, oczyszczają i równolegle układają włókna.

Zwykła ciągálnia składa się z 3-ech wałków zasilających gładkich, tak umieszczonych, że taśma wyszedłszy z blaszanki obchodzi tylny wałek z dołu, potem środkowy z wierzchu i wreszcie idzie pod trzeci wałek, następnie przeczesuje się 6 rzędami grzebieni, posiadającymi ruch postępowy naprzód, t. j. w stronę wałków wyciągających, które umieszczone są przed grzebieniami. Jeden z tych wałków, mianowicie dolny, opatrzony jest małymi rowkami i otrzymuje ruch od maszyny, górny zaś wałek jest gładki, obklejony skórą i obraca się siłą tarcia o dolny wałek. Grzebienie otrzymują ruch postępowy za pomocą dwóch równoległych śrub, ustawionych w poprzek wałków, na przeciwległych ich stronach. Śruby te posiadają spiralne wyżłobione rowki, w których mogą być umieszczane grzebienie takim sposobem, że jeden koniec każdego z nich opiera się na jednej śrubie, a drugi na przeciwległej. Przy jednoczesnym obrocie grzebienie posuwają się naprzód, a skoro pierwszy z nich dojdzie już do końca, to pod działaniem mimośrodów i sprężyn opada na dół na dwie drugie śruby, tak samo ustawione jak i pierwsze, lecz posiadające rowki spiralne o większym skoku i skierowane w przeciwną stronę. Przy takim urządzeniu, grzebienie przechodzi powrotną drogę daleko prędzej dochodząc zaś do tylnego końca, podrzucony zostaje na pierwotne miejsce, podobnie za pomocą sprężyn i mimośrów. Całe to urządzenie, podobnie jak i wiele innych szczegółów ustroju ciągálny i innych maszyn do przędzenia dżutu, naśladuje zresztą urządzenie podobnych maszyn do przędzenia lnu. — Wychodząc z pod wałków wyciągających, taśmy łączą się zwykle po dwie i przechodzą następnie przez jedną parę gładkich, żelaznych wałków, z których dolny otrzymuje ruch od maszyny, górny zaś przez tarcie o dolny, — opadają do blaszanki. Niezależnie od takiego łączenia taśmy, zdwajanie ich odbywa się często już przed przejściem przez wałki zasilające; otrzymana takim sposobem taśma składa się z 4-ech pierwotnych. Gdy wszakże przy znacznej grubości taśmy, czesanie odbywa się nieregularnie, przędzalnicy starają się nie łączyć nigdy na dwie taśmy, przed wyciąganiem.

Druga ciągálnia różni się od pierwszej tylko w szczegółach; i tak np. pierwsza ciągálnia ma zwykle większe wymiary, odległość między wałkami ma także większą, dolne wałki posiadają głębsze rowki, górne zaś są bez skóry, a nawet często żłobkowane i t. d. Oprócz opisanej wyżej ciągálny, są jeszcze inne jej systemy, różniące się tylko w przyrządzie czesającym, który posiada niekiedy grzebienie okrągłe, albo też płaskie grzebienie otrzymujące ruch zapomocą cylindra lub łań-

cuszka. Ciągálnia z obracającym się grzebieniem okrągłym, t. j. z wałkiem pokrytym igłami osadzonemi spiralnie, nie działa tak dobrze, jak powyżej opisana, a to z przyczyn następujących: podtrzymywanie włókien uskutecznia się tylko zapomocą niewielu igieł cylindra; igły te wchodzi i wychodzą z nich w kierunku ukośnym, skutkiem czego, jeżeli długość włókna nie zupełnie odpowiada odległości pomiędzy wałkami, przednie włókna pochwycone przez wałki, wyciągają się z reszty masy wpierv, niż końce tylnych włókien zdążają podejść do grzebieni. Przyrząd tego rodzaju działa wprawdzie szybko, nie wymaga częstych naprawek i jest mniej kosztowny, pomimo tego wychodzi on zupełnie z użycia z przyczyny niedokładnego działania. Daleko lepiej czeszą grzebienie płaskie przytwierdzone na powierzchni dość dużego wałka, tworząc tym sposobem jeden grzebień cylindryczny, z całkiem równoległymi rzędami igieł; za pomocą sprężyn grzebienie te utrzymują swój pionowy kierunek. Przyrząd ten rozczesuje włókna dobrze i prostopadle do swej długości; gdy wszakże bęben z grzebieniami leży nieco wyżej od wałków wyciągających i taśma musi opierać się o pewną część powierzchni, przeto wywiązuje się niepotrzebne natężenie, powodujące częstokroć rozrywanie taśmy. Grzebienie tego rodzaju prędko się psują i nie mogą działać szybciej od pierwszego z opisanych urządzeń. W najnowszym systemie grzebieni poruszanych za pomocą łańcuszka, ruch odbywa się tak samo regularnie, jak i przy grzebieniach spodaj, a wobec szybkości działania i mocnej budowy, system ten można uważać za najlepszy, szczególnie przy wyrabianiu grubych numerów przędzy lub przy pierwszym wyciąganiu, gdzie szybkie działanie jest wielce pożądanem. Wydajność ciągálny z przyrządem czesającym ostatniego rodzaju, jest półtora raza większą, niż wydajność innych ciągálny.

Dla następnego zcięnięcia taśmy i nadania jej pewnej mocy, potrzebnej dla utrzymania równoległości włókien i koniecznej przy dalszem przerabianiu przeróbce, służy maszyna zwana wrzeciennicą (Vorspinnmaschine, roving), w której główną rolę grają trzy następujące przyrządy: wyciągający, skręcający i nawijający. Przyrząd wyciągający zbudowany jest tak samo jak i w poprzedniej maszynie z tą różnicą, że odległość pomiędzy wałkami jest mniejszą, igły grzebieni są cieńsze i gęstsze, a grzebienie posuwają się zwykle za pomocą śruby. Przed wałkami wyciągającymi znajdują się wrzeciona ustawione w dwa rzędy i zaopatrzone w górnej swej części widełkami. Taśma wyciągnięta między wałkami, przekształca się w ciekłą tasiemkę i przechodzi w otwory zrobione w części widełek, a skręciwszy się nieco pod ich działaniem, zostaje zawinięta na cewki drewniane, swobodnie nasadzone na wrzeciona jako t. z. niedoprzęd. Skręcenie niedoprzędu powinno być o tyle słabem, ażeby nie przeszkadzało następnemu wyciąganiu w prąśnicach, z drugiej znow strony skręcanie musi być dostatecznie silne, ażeby przy dalszem przerabianiu niedoprzęd nie rozrywał się. Odnośną granicę wskazuje ostatecznie doświadczenie. Ażeby skręcający się niedoprzęd mógł należycie nawijać się na cewki, te ostatnie muszą posiadać ruch odrębny i niezależny od ruchu wrzecion. W tym celu wrzeciona z widełkami

i cewki mają wprawdzie obrót wirowy w jedną stronę, lecz wrzeczona otrzymują ruch stały, niezmienny i prędszy od drugich, cewki zaś posiadają prędkość zmienną, zwiększającą się stopniowo w miarę wzrastania ich średnicy. Oprócz ruchu wirowego, cewki posiadają także ruch postępowy zwrotny w górę i na dół,— co pozwala przędzy nawijać się wzdłuż cewki, obręczkami stykającymi się z sobą; prędkość tego ruchu zależną jest od szybkości nawijania: skoro tylko na cewkę nawinie się jedna obręczka niedoprzędu, cewka powinna się podnieść lub opuścić na wysokość równą grubości niedoprzędu. Skoro zaś pierwsza warstwa niedoprzędu nawinie się na cewkę, takowa kończy swój ruch postępowy w jedną stronę np. w górę i zaczyna opuszczać się na dół, przez co tworzy się druga warstwa obręczek, średnica których jest już większą, ponieważ nawijanie skutecznia się nie na trzonie cewki, lecz na pierwszej warstwie niedoprzędu. Ponieważ zaś niedoprząd wytwarza się ciągle z niezmienną szybkością, przeto prędkość cewek wzrastać musi w miarę zwiększania się ich średnicy. Niedoprząd powinien nawijać się ściśle wzdłuż cewki, t. j. obręczka obok obręczki,— dlatego potrzeba koniecznie ażeby wraz z powiększeniem średnicy cewki, zmniejszała się także prędkość ruchu postępowego tej ostatniej. Zmianę prędkości wirowej cewek otrzymuje się zwykle za pomocą kilku kół zębatych stożkowych zwanych zbiorowo przyrządem różniczkowym, zmianę zaś prędkości postępowej — za pomocą dwóch wałków stożkowych, umieszczonych poziomo, w pewnym oddaleniu jeden nad drugim i względem siebie przeciwnie leżących, t. j. większej podstawie jednego odpowiada mniejsza podstawa drugiego. Stożek górny ma nieco wklęsłą powierzchnię i otrzymuje ruch niezmienny; dolny zaś stożek jest wypukłym i otrzymuje ruch od stożka górnego za pomocą pasa, który automatycznie może się przesuwać z jednego końca na drugi. Skutkiem takiego urządzenia zmienia się prędkość obrotu dolnego stożka, a stąd i zależna od niego prędkość ruchu postępowego cewek. Gdyby cewka nie otrzymywała tych zmiennych ruchów, lecz obracała się tylko w skutek naprężenia nawijającego się niedoprzędu (jak się to odbywa w prząsłnicach), to wynikiem tego byłoby silne niejednostajne wyciąganie, a stąd i nieregularne skręcanie. Po napełnieniu cewek zatrzymuje się maszynę i obcina niedoprząd pod widelkami, a po zdjęciu takowych zdejmując pełne i nakładając puste cewki, na które zakręca się odcięty niedoprząd. Przed ponownym puszczeniem w ruch wrzeczennicy, należy ręcznie przesunąć pas na swoje pierwotne miejsce (zwykle na lewo t. j. tak, ażeby na dolnym stożku pas znajdował się na cieńszym końcu). Zauważyć należy, że wrzeczennice różnych systemów różnią się tylko pod względem przyrządu nawijającego, ale pod względem ogólnego i rozkładu części składowych są te maszyny zupełnie do siebie podobne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Jarmark siewny w Poznaniu.

Otrzymujemy o tymże następujące wiadomości z d. 21 lutego b. r.: Uczestnictwo w jarmarku siewnym tegorocznym było słab-

szem, aniżeli po inne lata. Wzięło udział 550 uczestników podczas gdy w minionym roku było 650 uczestników. Liczba producentów 120. Interesantów innych prowincji, szczególnie zaś ze Szląska, Brandenburgii, Pomorza, wschodnich i zachodnich Prus było dosyć wielu.

Targ rozpoczął się o godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano. Mdłe usposobienie początkowe nie o wiele się później ożywiło. Oferty producentów nasion były wcale znaczne, chęć kupna jednak zupełnie mdła.

Za lepsze gatunki nasion otrzymywano dobre ceny, podczas gdy gorszych gatunków nie kupowano. Głównie handlarze figurowali jako kupujący, właściciele dóbr zaś tylko bardzo nieznaczne ilości zakupywali. Najwięcej pokupu miała koniczyna czerwona, inne zaś gatunki zboża ofiarowano tylko w stosunkowo bardzo małych ilościach.

Płacono za: koniczynę czerwoną 50 kilo 30 marek do 43., koniczynę białą 24 do 42 mar. w najlepszym gatunku 44 marki, koniczynę szwedzką 25 do 40 m., koniczynę żółtą 11 do 15 marek, inkarnatkę 13 do 15 m. tymotejkę 27 do 33 m. lucerkę 50 do 62, saradella 4 do 4<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, kukurudzę do siewu 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 9 m.

Pszenicę za 1000 kgr 150 do 162 m., żyto 98 do 105<sup>1</sup>/<sub>2</sub> m., jęczmień pośledni dla bydła 96 do 105 m., gorzelniany 115 do 135 m., jęczmień do siewu do 145 m., owies pośledni 95 marek, owies do siewu 105 do 108 marek, groch pośledni 102 do 107 m., groch do siewu 120 m. do 135 m., wyka 92 do m., hreczka 120 do 130 marek.

Koniec jarmarku o godz. 1-szej w południe.

**Krakowskie Towarzystwo rolnicze okręgowe**  
odbyło w dniu 28. lutego b. r. walne zgromadzenie.

Uchwalono wysłać w drodze telegraficznej do Koła polskiego w Wiedniu prośbę, aby Koło głosowało przeciw nowej ustawie o podatku gorzelnianym i wszelkich dołożyło starań, żeby ta ustawa do skutku nie przyszła. Zawiadomiono też o tej uchwale posłów ziemi krakowskiej, dra Bobrzyńskiego i ks. dra Chotkowskiego. Postanowiono dalej domagać się u centralnego Towarzystwa rolniczego premiowania obór celem podniesienia gospodarstw wiejskich; porozumieć się z temże Towarzystwem i gminą miasta Krakowa o stanowcze zaprowadzenie w Krakowie wagi i targów tygodniowych na bydło; wezwać producentów do zasadzenia buraków, ponieważ jest zapewniony zbyt do arcyksiężęcej cukrowni w Chybi. Przesłany przez dr. Hara-jewicza wniosek zaprowadzenia stacji doświadczalnej przy szkole rolniczej w Czernichowie przekazano Wydziałowi do zdania sprawy. Poczem nastąpił wybór uzupełniający do Wydziału. Wybrano z zamiejscowych p. Baranowskiego, z miejscowych p. Kudasiewicza. Dalsze wnioski przyjęto bez dyskusji i na tem posiedzenie zakończono.

Wniosek Wydziału w sprawie wspólnego zamawiania nasion, traw i roślin pastewnych, który po dłuższej rozprawie odesłano ponownie do Wydziału dla uzupełnienia niektórych szczegółów. Dalszy wniosek w sprawie założenia spółki mleczarskiej w Krakowie odroczone do przyszłego posiedzenia.

Bez dyskusji przyjęto wnioski Towarzystwa rolniczego okręgowego w Mielcu: a) w sprawie zaprowadzenia wagi przy urzędach gminnych po miastach, gdzie się jarmarki i targi odbywają; b) w sprawie bezpłatnego leczenia subwencyonowanych buhajów przez weterynarzy powiatowych.

## Ustawa przeciw fałszerstwom wiktuałów.

Przedłożony niedawno austr. Radzie państwa projekt do ustaw, dotyczącej handlu wiktuałami i niektórymi przedmiotami do zwykłego użytku, opiewa jak następuje:

§. 1. Handel wiktuałami, jak również zabawkami, tapetami, przedmiotami ubioru, naczyniem dla jadła lub napitku, wreszcie naczyniem, używanem do gotowania albo przechowywania wiktuałów; dalej wagami, miarami i innego rodzaju narzędziami do mierzenia, a przeznaczonemi do użytku przy wiktuałach; nakoniec handel naftą podlega nadzorowi w myśl ustawy.

§. 2. Do wykonywania tego nadzoru powołane są gminy — o ile nie są w samoistnym zakresie działania obowiązane do utrzymania policji sanitarnej i wiktuałowej — o tyle w zakresie poręczonym; dalej organa władz politycznych, zwłaszcza zaś rządowi lekarze powiatowi. Celem nadzorowania gmin, pod względem wykonywania przez nie tej ustawy, a w razie potrzeby celem samodzielnego czuwania nad wymienionymi handlarzami, winien rząd ustanowić inspektorów państwowych. Gminy z własnym statutem, jak niemniej gminy o ludności przynajmniej 10.000 głów, są obowiązane ustanowić u siebie zaprzysiężone organa dla wykonywania sanitarnej i wiktuałowej policji. Takimi organami mogą być tylko indywidua, które wykazują się dostateczną kwalifikacją zawodową do tej służby nadzorczej. Do unormowania tej kwalifikacji jest rząd upoważniony, który też może sobie zastrzedz za twierdzenie tych ustanawianych organów.

§. 3. przyznaje organom kontrolującym prawo rewizji i prawo zabierania próbek z tych artykułów, które stanowią przedmiot ustawy i wszędzie gdziekolwiek one są bądź to sporządzane, bądź przechowywane lub sprzedawane.

§. 4. nadaje im celem szybkiego procederu — rozległy zakres działania w tych wszystkich razach, gdy rzeczony artykuły są widocznie zepsute, zawierają jakieś właściwości dla zdrowia i życia szkodliwe (mięso z trychinami itp.) lub łatwo ulegają zmianom na niekorzyść swej jakości, a czego można dojść z pomocą zwykłych środków.

§. 5. zawiera postanowienia, ochraniające handlarzy i przemysłowców przed wszelakiem nadużyciem ze strony organów kontrolujących.

§§. 6. i 7. przyznają rządowi prawo wydawania przepisów, zakazujących lub jedno ograniczających sposób sporządzania, przechowania, opakowania, sprzedaży, asygnowania itd. artykułów niniejszą ustawą objętych. Pierwszy z tych paragrafów dotyczy ewentualnych rządowych postanowień w kwestyi opieki nad zdrowiem ludności; drugi traktuje przeważnie o ochronie rządo-

wój przeciw rozmaitym krzywdom ekonomicznym.

§. 8. mówi o użytkowaniu materiałów, nieużywanych dotychczas przy sporządzaniu naczyń do gotowania, dla jadła, picia itd.

§. 9. zawiera postanowienia karne dla zabezpieczenia środków kontrolnych w §. 3. wyrażonych.

§. 10. sankcję kar za wykroczenia przeciw rozporządzeniom, przewidzianym w §§. 6.7. i 8. lub kiedykolwiek pierwej wydanym. — §. 11. wylicza normy karne za naśladownictwo, fałszerstwo, fałszywe określania towarów i wiktuałów, a to w granicachznaczonych w §. 12.

§§. 13. i 14. kary za szkodliwe dla zdrowia sporządzanie, sprzedaż i używanie artykułów handlowych; §§. 15. i 16. zawierają postanowienia karne zarówno w sprawie wiktuałów, jak rozmaitych artykułów do użytku służących; §. 19. normuje kompetencję sądów w sprawie rozmaitych wypadków przekroczenia; §§. 17. i 18. regulują poboczne kary konfiskat, ogłoszeń publicznych i utraty koncesyi; §. 20. wymienia te wypadki, w których kara może być wymierzona bez poprzedniego postępowania karnego, przez natychmiastowe podyktowanie kary.

§. 21. mówi o urządzeniu państwowych zakładów rewizyjnych; §. 22. o takichże zakładach gminnych; §. 23. o zakresie działania zakładów rewizyjnych; §. 24. o superrewizyi rezultatu badania takiego zakładu; §. 25. o obowiązkach zakładu, donoszenia do wyższej władzy o każdej ważniejszej sprawie; §. 26. o kosztach rewizyjnych technicznych; §. 27. normuje dopuszczalność prowadzenia dowodu rzeczoznawczego z pomocą orzeczeń organów kontrolujących zakładów rewizyjnych; §. 28. traktuje o sposobie używania grzywn i kwot, uzyskanych ze sprzedaży artykułu skonfiskowanego; §. 29. upoważnia rząd, aby celem swej operacji i dla skutecznego wykonywania tej ustawy, mianować mógł reprezentantów z dziedziny nauki. Wreszcie §§. 30. i 31. zawierają postanowienia i klauzulę o wejściu w życie powyższej ustawy.

## Program wystawy w Przeworsku

opiewa jak następuje:

1) Wystawa odbędzie się w dniach 26 i 27 maja 1888 r. w Przeworsku w ogrodzie pałacowym, w miejscu do tego przeznaczonym i otwartą będzie każdego dnia od godziny 9 rano do 8 wieczór.

2) Na wystawę przyjmowane będą bydło i konie do właścicieli mniejszych posiadłości należące zamieszkałych w powiatach łańcuckim i jarosławskim.

3) Premiowane będą:

a) buchaje zdolne do rozplodu od roku 1 do 2 lat skończonych;

b) krowy z cielętami lub cielne do 9 lat oraz jałówki cielne do 4 lat;

c) cielęta odsadzone od matki do pojawienia się czasu pierwszej zmiany zębów;

d) woły robocze począwszy od dwóch lat wieku.

4) Wysokość premii wynosi:

a) za buchaja 15 złr,

b) za krowę lub jałówkę cielną 20 złr.

c) za cielę 5 złr.

d) za parę wołów 25 złr.

Komitet również będzie premiować i konie włościańskie.

5) Bydło z obór większych właścicieli, jakoteż i włościańskie z obcych powiatów, będzie także na wystawę przyjmowane — o premię jednak ubiegać się nie może.

6) Właściciele bydła, mający zamiar obśłać wystawę, winni uwiadomić o tem bądź ustnie, bądź pisemnie sekretarza tejże p. Teofila Kamińskiego w Przeworsku, wymieniając dokładnie ilość i rodzaj sztuk i to najdalej do dnia 10 maja b. r, gdyż późniejsze zgłoszenia uwzględnione nie zostaną.

7) Przemysłowcy i rękodzielnicy, którzy pragną wziąć udział w wystawie, zechcą się wcześniej zgłosić z podaniem przedmiotów do komitetu.

8) Każdy wystawca zaopatrzyć się powinien w paszport bydłocy u właściwej władzy, gdyż bez takiego żadna sztuka na wystawie nie będzie przyjęta. Uprasza się przytem, aby bydło przyprowadzone było na długim i silnym postronku.

9) Tylko od godziny dziewiętej przed południem dnia 26 maja inwentarz żywy na wystawę przyjmowanym będzie, gdyż po tej godzinie rozpocznie się czynność sędziów.

10) Każdy właściciel obowiązany jest dozorować swoje sztuki pod własną odpowiedzialnością i otrzyma odznakę, dającą mu wstęp wolny na wystawę.

11) Paszę dla bydła i koni dostać będzie można na placu wystawy po możliwie niskiej cenie, woda znajdować się będzie na miejscu.

12) Jednorazowy wstęp na wystawę dziecięć centów od osoby. Bilety wstępu sprzedawane będą przy wejściu na wystawę.

13) Podczas wystawy w dniu 27 maja b. r. po południu odbędzie się loterya fantowa, na której wygrane składać się będą z bydła i innych przedmiotów. Cena losu pojedynczego 20 centów, losy te do sprzedaży później rozstrzygnięte zostaną i niemniej nabyć je będzie można na wystawie.

14) Ktoby pragnął dokładniejszych szczegółów tyczących się wystawy, zechce się zgłosić do sekretarza tejże Teofila Kamińskiego.

## ROZMAITOŚCI.

**Wypadek.** Gazeta lud. pisze, że we wsi Wozuczynie p. tomaszowskim 14-to letni uczeń młynarski Michał Kałużyński, poprawiał pas przy kole obrotowym. Czy jednak przez nierozwagę jego, czy brak ostrożności został wciągnięty pod koło i zupełnie zmiażdżony. Natychmiastowe zestawienie stawideł nic nie pomogło. Ostrożność więc w młynach jest potrzebną, a lepiej byłoby nie puszczać do robót potrzebujących rozwagi i umiejętności nieletnich dzieci.

**Dziesięcioro przykazań rolnika.** W jednym numerze *Gazety rolniczej* jeden z najznakomitszych ziemian naszych podaje pod adresem rolników następujące 10 przykazań:

1) Nie będziesz obciążał ziemi twojej długiem, którego by sama w twoich rękach spłacić nie zdołała.

2) Nie będziesz brał pieniędzy, ani podpisu bliźniego twego bez zupełnej pewności oddania długu.

3) Pamiętaj, abyś terminów święcie dotrzymał.

4) Szanuj fortunę i kochaj! ziemię swoją.

5) Nie zabijaj mienia twego ryzykownemi wkładami.

6) Nie gospodaruj na oślep wedle wzorów cudzych: ucz się z przykładów i książek, a stosuj podług rozsądku własnego.

7) Nie kradnij sobie czasu, służbie płacy, strawy ni okraszy, a dobytкови paszy.

8) Nie mów bliźniemu twemu fałszywego świadectwa o powodzeniu gospodarki twojej.

9) Nie pożądam na skromnej niwie twojej świetnych zysków bankierskich.

10) Ani blasku, ani sławy, ani zbytku ani żadnej rzeczy, która z wielkiego świata jest.

Będiesz miłował zagrodę swoją nadewszystko, a pracował na szacunek współobywateli twoich.

**Lwowska Izba handlowa i przemysłowa** ukonstytuowała się po wyborach. Zgromadzenie zagał prezydent p. Simon wyrażeniem życzeń, aby i w przyszłości energiczna praca wydawała pożądane rezultaty. Przystąpiono do wyboru członków zarządu i komisji. Prezydentem wybrany został ponownie 23 głosami na 25 głosujących p. Edward Simon, Jego zastępcą wice-prezydentem wybrano p. Kiselkę, zaś wice-prezydentem prowizorycznym p. Maksa Epsteina. Rewidentem kasy wybrany został p. Karol Schayer.

Do komisji certyfikatowej wybrano pp.: Baczewskiego, Kulkę, Galla, Gołębia, Miączyńskiego, Michalskiego i Schayera.

Do komisji kolejowej pp.: Simona, Kiselkę, Baczewskiego, Galla, Gubrynowicza, Niemczyńskiego, Piepesa, Russmana, Bubera, Świsterskiego i dra Kolischera.

Skład komisji «bankowej» i «dla dostaw wojskowych» został niezmienny.

**Produkcya nafty w Galicyi.** W roczniku statystycznym ministerstwa rolnictwa znajdujemy szereg dat, odnoszących się do wydobycia petroleum w kopalniach galicyjskich. Przy produkcyi oleju ziemnego było zajętych w roku zeszłym 2.790 mężczyzn, 71 kobiet, 53 młodocianych robotników i 3 dzieci, ogółem 2.917 robotników, którzy wydobyli 425.387 cetn. metrycznych oleju ziemnego w wartości 1, 681. 207 złr., przyjmując cenę przeciętną 3 złr. 90 ct. za cetn. metryczny. Z cyfr tych przypada na powiat jasielski 1,689 robotników (1. 572 mężczyzn, 61 kobiet, 53 młodocianych robotników i 3 dzieci) i 139.065 cetn. metr. produkcyi, (czyli 32.3 prc. ogólnej produkcyi) wartości 619.154 złr., czyli 36.8 prc. ogólnej wartości przy cenie przeciętnej 4 złr. 45 ct.: na obwód drohobycki 504 robotników (494 mężczyzn i 10 kobiet) i 42.814 cetn. metr. produkcyi, czyli 9.9 prc. ogólnej produkcyi wartości 158.936 złr., czyli 9.5 prc. po cenie przeciętnej 3 złr. 71 ct., za cetn. metr.; wreszcie na obwód stanisławowski 714 robotników i 249. 168 cetn. metr., czyli 57.8 prc. w wartości 903.147 złr. czyli 53.7 prc. po cenie przeciętnej 3 złr. 62 ct.

Przy produkcyi wosku ziemnego było zajętych 6.358 mężczyzn, 454 kobiet, 240 młodocianych robotników i 20 dzieci, ogółem 7.071 robotników, którzy wyprodukowali 94.963 cetn. metr. wosku ziemnego w ogólnej wartości 2,409.789 złr. przy cenie przeciętnej 25 złr. 37 ct. za cetn. metr. Na powiat drohobycki przypada 6.872 robotników, czyli 97.2 prc. ogólnej liczby, (mianowicie 6.194

mężczyzn, 553 kobiet, 205 młodocianych robotników i 20 dzieci) i 92.763 cetn. metr., czyli 97·7 prc. ogólnej produkcji, w wartości 2,397.489 złr., czyli 98·8 prc. ogólnej wartości przy cenie przeciętnej 25 złr. 65 ct. za cetn. metr. Na obwód stanisławowski przypada 199 robotników, czyli 2·8 prc. ogólnej liczby (164 mężczyzn i 35 młodocianych robotników) i 2.900 m. c. produkcji, czyli 2·3 prc. ogólnej produkcji, w wartości 30.300 złr., czyli 12 prc. przy cenie przeciętnej 13 złr. 77 ct. za cetn. metr. Znaczna różnica w cenie tem się tłumaczy, iż w tym obwodzie mógł być produkowanym tylko pośledniejszy towar.

**Wykłady rolnicze.** W miesiącu marcu p. M. A. Barta rozpoczął drugą seryę popularnych wykładów rolniczych, w następujących gminach powiatu lwowskiego: Malechowie, Grzybowcach, Grzędzie, Podliskach małych, Zydoticach, Srokach, przy laskach, Hołosku, Kleparowie, Stroniatynie, Zniesieniu, Zboiskach, Zamarstynowie, Prusach, Zubrzy, Zarudcach, Kosiejowie i Zawadowie, w gminach ruskich po rusku a polskich po polsku odbywały się wykłady w niedziele i święta po południu.

**Robotnik polski a rosyjski.** W artykule noszącym tytuł: «Robotnik fabryczny w Rosyi środkowej i w Królestwie Polskim», a pomieszczonym w *Więstniku Jewropy* za z. m. autor p. Iwan Janzuł, dochodzi do następujących wniosków: Robotnik polski otrzymuje większą zapłatę niż moskiewski (z wyjątkiem Sosnowic): praca robotnika polskiego jest produkcyjniejszą i sam on bardziej jest rozwinięty od moskiewskiego; piśmienność znacznie szerzy się wśród robotników polskich; większa samodzielność ich w porównaniu z moskiewskimi objawia się w różnych instytucjach samopomocy, zakładanych z poczucia własnego i własnymi siłami tychże robotników polskich. Robotnik polski mniej w roku ma świąt, lecz w ciągu dnia mniejszą liczbę godzin pracuje, mniej tedy praca szkodzi zdrowiu, — na czem przemysłowiec nic zgoła nie traci, lecz owszem zyskuje. Stosunek robotnika polskiego do pracodawcy jest normalniejszy i lepszy.

**W Lipiu, w sądeckim, ma stanąć druga fabryka cementu, założona przez p. Janiszewskiego, dzierżawcę Siennej. Glinka z której się ten cement ma wyrabiać, uznana została przez fachowych jako wyborny materiał. Jeżeli zważymy, jak wielkie sumy wychodzą z kraju naszego na cement z obcych fabryk, musimy nowej fabryce życzyć najlepszego powodzenia. Niech wypiera obcy produkt, a prócz własnej korzyści przyczyni się choć w drobnej części do usunięcia «nędry w Galicyi.» Szczęść Boże!**

**Pożar pałacu w Psarach.** Dnia 16 lutego b. r. około godziny 9 wieczorem wybuchł ogień w wadliwie zbudowanym kominie pałacu w Psarach, powiatu rohatyńskiego, własności hrabiny Wilhelminy Reyowej. Ogień ogarnął dach pałacu, następnie dostał się do wnętrza i zniszczył do szczytu cały gmach, wartości 100.000 złr., z urządzeniem cenionem na 50.000 złr. Szkoda ubezpieczona jest tylko w wysokości 39.900 złr. Przy pożarze tym znikł parobek Pawło Jackow, a gdy niedopalone szczątki ciała ludzkiego znaleziono w zgłiszczach, przypuszczać można, że zginął on w płomieniach.

**Wywóz mięsa z południowo-zachodnich gubernij rosyjskich.** Zapoznawszy się za pośrednictwem «pierwszego rosyjskiego Towa-

rzystwa wywozu mięsa za granicę» z zaletami mięsa, wyprodukowanego w Rosyi, Anglicy postanowili zorganizować własne Stowarzyszenie dla wywozu wieprzowych i w ogóle mięsnych produktów z Rosyi, na angielskie i inne zagraniczne targi zbytu. Na czele przedsiębiorstwa staje znany w handlu mięsnym kupiec i przedsiębiorca, Ch. Fouler. Dla bliższego zapoznania się z ilością produktów mięsnych, które można by wywozić rocznie do Anglii i Niemiec, inicjatorowie Stowarzyszenia wysłali do Rosyi byłego profesora hodowli bydła w szkole gospodarczo-rolniczej w Cherenchesterze, a obecnie wydawcę gazety *Field*. p. Koleman. Ten ostatni wybrał do swoich studiów gubernie małopolskie i w pierwszych dniach z. m. przybył do Pottawy, gdzie, jak donoszą *St. Piet. Więdom.*, odbył kilka konferencyj ze znacznymi rolnikami i obywatelami ziemskimi. Pan K. zamierzał udać się też do gubernij: czenichowskiej, kijowskiej i charkowskiej. Ziemianie uznają, że organizacja tej ważnej dla przyszłości rolnictwa sprawy na podstawie własnych kapitałów byłaby dla nich o wiele korzystniejszą, aniżeli przy pośrednictwie zagranicznych agentów, ale brak tych kapitałów, zupełna niezajomość interesu i niezajomość warunków, w jakich znalazłby się wywóz mięsa za granicę, skłania ich do zwrócenia całej uwagi na propozycje przedsiębiorczych Anglików. Koleman przywiózł ze sobą projekt warunków, na postawie których ma być zorganizowane «rosyjsko-angielskie stowarzyszenie wywozowe». Wspólnicy angielscy obowiązują się wystawić rzeźnię w odpowiednich punktach własnym kosztem, zaopatrzyć je w odpowiednie przyrządy i obsadzić kierownikami specjalistami — Anglikami i Irlandczykami. Miejscowi uczestnicy spółki obowiązani będą dostarczyć odpowiednią ilość trzody, odpowiadającej żądanym warunkom i drewniane opakowania do mięsa. Do urzędu rzeźni spółka przystąpiłaby już z początkiem wiosny. W półtawskiej gubernii 50 rolników przyrzekło już swój udział w tem wielkiem przedsiębiorstwie.

**Lichwa w Prusach.** Ciekawą statystykę ogłosił rząd pruski. Okazuje się z niej, że w wielu wypadkach przyczyną przymusowej licytacji dóbr ziemskich tamże — jest dostanie się ich właścicieli w ręce lichwiarzy. Wykaz ów rozróżnia dwa rodzaje wpływu lichwy na doprowadzenia do licytacji: jeden, gdzie lichwa stała się jedyną przyczyną licytacji, drugi, w którym lichwa jest z takichże przyczyn. Otóż od kwietnia r. 1886 do kwietnia r. 1887 było w Prusach 29 licytacji dóbr, których powodem stała się jedynie lichwa, a 140 takich, w których lichwa była jedną z przyczyn. Licytacji, których powodem stała się jedynie lichwa, było w Hessen-Nassau 7, w Prusach Zachodnich 7, w Prusach Wschodnich 5, na Śląsku 23, w Poznańskim 2. Licytacji, których lichwa była jedną z przyczyn, było w Hessen-Nassau 28, w Prusach Zachodnich 14, w Prusach Wschodnich 19, na Śląsku 15, w Poznańskim 16. W ogóle zaś w czasie powyżej wymienionym sprzedano w Prusach na licytacjach przymusowych 2.835 własności ziemskich.

**Spirytus na wagę.** Już niejednokrotnie bądź ze strony producentów, bądź kupców wykazywano praktyczność transakcyj na podstawie wagi. Producenci czescy poruszyli tę sprawę ponownie, lecz ministerstwo handlu odrzuciło

podanie producentów spirytusu, domagające się, aby za inicjatywą rządu handel spirytusem został w ten sposób uregulowany w drodze prawodawczej, iżby towar ten sprzedawano na wagę, nie zaś, jak dotychczas na miarę.

**Wywóz jaj z Rosyi** za granicę stanowi nie ostatnią pozycję handlu rosyjskiego. W ciągu roku 1886 wywieziono za granicę 332,764,000 sztuk jaj, wartości 5,364,000 rs., tudzież białek i żółtek z jaj przeszło 44,000 pudów na 314,000 rs. W roku zaś zeszłym tylko po dzień 1 września wywieziono 424,000,000 jaj na 6,700,000 rs., czyli wywóz zwiększył się prawie o 100,000,000 sztuk, albo o 1,500.000 rs. Głównie wywożono jaja do Austro-Węgier (157,000,000 szt.), do Niemiec (148,000,000 szt.), Anglii (22,000,000) i Belgii (2,000,000 sztuk). Główną stacją wywozu jaj jest Warszawa, od roku jednak zeszłego i Odessa rozwija w tym względzie czynność.

**Napaść wilków.** Z kościoła, który jest we wsi Gierwiatach pow. wilejskiem gub. wileńskiej przez las wracali o zmierzchu włościanie. Byli to kum i kuma, którzy trzymali do chrztu dziecko, a które właśnie wieźli z sobą. Wtem spostrzegają na obszernej polanie nie małe stado wilków, które im zabiegło drogę. Zabiegło i znikło, po chwili jednak o kilka staj pokazało się znowu i pogoniło za umykającymi saniami. Kum postanowił bronić się w ten sposób, żeby dziecko rzucić na pastwę wilkom, a sam tymczasem miał uciekać. Na to wszystko nie zgodziła się kuma, bo kobiece jej i macierzyńskie serce nie pozwoliło na to. Wtedy kum postanowił jednego konia zostawić. Zlął więc z sani i szybko zaczął odpręgać trzeciego przyprzążkowego kasztana. Wtem wilki przysuwają się bliżej... przestraszone konie ruszyły z miejsca i pomknęły do wsi, zostawiając nieszczęśliwego kuma na pastwę wilków. Kobieta z dzieckiem szczęśliwie dostała się do wsi.

**Na chrzcinach ludzie piją, a przed chrzcinami raczą się również.** Tak właśnie uraczeni kumowie niedawno jechali z Wrotkowa do Lublina, aby tam nowonarodzone dziecko mogło być ochrzczone. Jechało ich czworo, ale wszyscy, nawet i chrzestna matka dobrze byli zagrzani wódką, więc nie dziw, że kumę zmorzył sen. Naraz sanki zatoczyły się w wybój lecz się nie wywróciły, bo dół nie był głęboki. Wtedy ojciec dzieciny zaciął konie i szybko pomknął do miasta, gdzie też wkrótce stanęli. Jednakże nie było dziecka, wszyscy okropnie się przestraszyli i wówczas dopiero przyszło im do głowy, że zapewne dziecko wypadło, kiedy sanki przechyliły się na drodze. Ojciec z kumą natychmiast udali się z powrotem szukać dziecka i znaleźli je otulone w chusty i śpiące spokojnie w śniegu. Więc żyło biedactwo, ale mogłoby się i zadusić, a mógłby je i zwierz jakiś pokaleczyć i pożreć. A wszystko to mogłoby się stać tylko przez gorzałkę. Dojrawszy zgubę dziecka ojciec i kumowie, jakby w nich piorun uderzył, odrazu wytrzeźwieli, a po akcie chrztu już do karczmy nie wstępowali, tylko udali się wprost do domu.

**Jak to jest źle zostawiać dzieci bez opieki starszych osób.** Przed kilku tygodniami na przedmieściu Warszawy, Pradze, Ksawera Trausoldowa, żona garbarskiego robotnika, zostawiła w domu dwoje dzieci, zamknęła je na klucz, a sama zaniósła obiad mężowi. Za godzinę

Trausoldowa wróciła a otworzywszy drzwi, spostrzegła w mieszkaniu gęsty dym i tłącą się na łożku pościel. Zaczęła tedy nieszczęśliwa matka wołać pomocy, krzycząc: ratujcie moje dzieci! Ludzie przybiegli, otworzyli drzwi i okna, a gdy się dym przerzedził, zauważyli w kolebce sześciolatniego Ignasia, obejmującego trzyletnią Marynię. Oboje jednak byli nieżywi, a lekarz nie mógł ich już ożyć. Nieszczęśliwa matka z wielkiego zmartwienia wskutek utraty dzieci dostała obłędu, a i ojca ogarnęła straszna rozpacz. Jak się później przekonano, ogień na pościeli wszczął się od tego, że mały Ignas bawił się zapalnikami i takowe jedną po drugiej palił.

Zamiecie śnieżne sprawiły i w naszym kraju wiele biedy. Wielu bowiem ludzi zmarło,

a wielu krewni i znajomi, nie mogą jeszcze odszukać, więc pewnie spoczywają gdzieś pod śniegiem.

**Najmłodsza babka.** W Delaware, w stanie Ohio, murzynka Klarysa Jackson, która ma dzisiaj lat 25, wyszła za mąż mając lat 11, a w 12 roku życia wydała na świat córkę. Ta ostatnia poszła za przykładem matki swojej i skończywszy zaledwie lat 12 poślubiła niejakiego pana Hawkins. Niedawno młodziutka mężatka, licząca lat 13, została matką, a tem samem 25-letnia pani Jackson babką.

**Sposób pisania liczb** został w drodze urzędowej unormowany. C. k. austr. Ministerstwo handlu wydało do zarządów kolejowych rozporządzenie, aby przy pisaniu liczb rozdzielać je na

grupy po 3 cyfry i znaczyć tysiączki punktem, miliony przecinkiem itd., liczby dziesiętne zaś oddzielać kropką u góry. Jestto sposób pisania, jaki był ogólnie używany przed 20 laty, — w ostatnich latach porzucono go prawie ogólnie we wszystkich naukowych książkach i czasopismach, w Austrii, Niemczech i Rosyi i przyjęto do oznaczenia liczb dziesiętnych przecinek, podczas gdy kropka jest znakiem mnożenia. Przy liczbach więcej niż 3 cyfrowych pisze się je grupami po trzy, lecz nie oddziela niczem. Tak naprzykład według sposobu pisania z przed laty 20 — a obecnie urzędowego — pisze się 2,527.811·251, a według sposobu ogólnie w dziełach naukowych przyjętego 2 527 811,251.

## OGŁOSZENIA.

# L. KRIEGER W GORLICACH

ma do sprzedania **perłówki jęczmień i pęczak jakoteż mąkę** po cenach fabrycznych z młyna Nowodworskiego.

## GŁÓWNA AJENCYA

**o. k. uprz. Towarz. ubezpieczeń „DUNAJ“ w Wiedniu**  
znajduje się w Krakowie ulica Grodzka L. 61.

C. k. uprzyw. Towarzystwo ubezpieczeń „DUNAJ“ w Wiedniu, wyposażone funduszem gwarancyjnym w sumie ośmiu milionów złr. w. a. przyjmuje ubezpieczenia od ognia, na życie, na renty dożywotnie, wyposażenie dzieci, wreszcie ubezpieczenia transportów morskich na statkach parowych, tudzież rzecznych, wedle stałej premii.

Od wielu lat istniejąca protokołowana

**FIRMA ZBOŻOWA**

# E. MIRTENBAUM

kupuje i sprzedaje

**zboże i inne produkta rolnicze,**

tak na swój własny rachunek,

jako i w drodze komisowej.

## KANTOR

w domu własnym

przy ulicy Grodzkiej L. 6

w Krakowie.

## MŁYN WODNY

o kole w sile 25 koni

szpiegang, walec, czyszczalnia zboża, grysików i dunstów,  
wszystko w najlepszym stanie,

tudzież

### Młyn nowy amerykański z turbiną,

o sile 35 koni,

a oprócz tego ilość wody tak wielka iż można siłę o 20 koni powiększyć,

3 kamienie francuskie, 1 szpiegang, walec najnowsze, czyszczalnia zboża, tudzież maszyny grysikowe i dunstowe nie dawno sprowadzone.

Każdy młyn zaopatrzony w osobny śpichlerz, dom mieszkalny, stajnie etc. ogrody, pastwiska i t. d.

Właściciel obowiązuje się dzierżawcy poczynić wszelkie ulepszenia. Młyny oba mają dobre imię, a mimo konkurencji młynów stołecznych, za pierwsze w okolicy uważane. Warunki dzierżawy bardzo dogodne.

Bliższej wiadomości udziela Adm. „Gaz. Młyn.“ w Krakowie.

# BRACIA IZRAEL

## ZAKŁAD BUDOWLI MŁYNÓW

### FABRYKA KAMIENI MŁYŃSKICH i MASZYN

Wiedeń, Währing, Herrengasse Nr. 9—13.

ZASTĘPSTWO i FABRYKA  
patentowanej najnowszej i najlepszej maszyny  
do czyszczenia dunstu i grysiku

## „REFORMA“.

Jedyna maszyna, która bez użycia torebki na otręby, najdelikatniejsze, najwięcej mąki zawierające, najmniejsze dunsta do nr. II., również delikatny grysik bez straty dobrego towaru zupełnie czyści.

### Gwarancya

za znakomite usługi i skromne nienaganne zbudowanie, których żadna inna maszyna nie osiągnęła.

Paryż 1885 srebrny medal. Wels 1886. Dyplom honorowy.

Premiowana najwyższem odznaczeniem w Augsburgu 1886.

zastępca dla Galicyi i Bukowiny  
**LEOPOLD EPSTEIN**

Kraków, ul. Grodzka L. 59.

## GANZ i S<sup>KA</sup>.

Odlewnia żelaza i akcyjne Tow. fabryczne dla budowy machin  
W BUDAPESZCIE I RACIBORZU.

A.  
MASZYNY i WYROBY  
budowlane,  
urządzenia kolejowe,  
młynarskie i fabryczne.

B.  
ARTYKUŁY SPECYALNE:  
KOŁA  
z zahartowanej stali lanej,  
naczynia przelomowe,  
walce i t. p.

Oświetlenie elektryczne.

Wagony kolejowe.

PATENTOWANE  
SKŁADKI WALCOWE  
do żubrowania zboża,  
rozcierania kaszek  
i do wymielania  
z zahartowanej stali lanej dla wy-  
sokiego i zwykłego młynarstwa.  
Dotychczas dostarczyliśmy 13.500 sztuk.

WALCOWE SKŁADKI  
do mielenia cementu  
tudzież  
wszelkich twardych kruszców i rudy.  
ŚLUZY i UPUSTY  
patentowane.  
Dynametry rotacyjne, kuplungi i regulatory

TURBINY  
zastosowane do każdego rodzaju  
przycieku i spadku wody.

## Nadzwyczaj ciekawa

powieść społeczna w 3 tomach

# TAJEMNICE KRAKOWA

zeszytami opuszcza prasę drukarską.

Każdy zeszyt zawiera trzy arkusze druku i kosztuje 15 ct. PP. abonentom z prowincyi, aby oszczędzić opłaty pocztowej, przesyłamy to dzieło już w broszurowanych tomach.

Tom 1 zawierający 320 stron druku, jest do nabycia w drukarni Józefa Fischera, Kraków, ul. Grodzka, 71, po cenie 1 złr.

Przesyłający 1 złr. wprost przekazem pocztowym nie ponoszą kosztów przesyłki.

## Turbiny.

(Patent Lejeuna).

zastosowane dla zmiennych ilości wodnych i dla wszelakich spadków; sposób regulacji najdoskonalszy, dostarczają pod gwarancją uzyskania największej siły

### BRACIA FISCHER

fabryka maszyn odlewnia żelaza i metali w Wiener-Neustadt, według tego doskonałego systemu turbinowego, który na wystawie światowej w r. 1873 dyplomem uznania uwieńczony został, uskuteczniło już przeszło 200 turbin, które we wszystkich prowincjach monarchii austriackiej, tudzież za granicą funkcyjują. System ten daje się łatwo zastosować z powodu swej pojedynczej konstrukcji tudzież tanich kosztów ustawienia, szczególnie przy zamianie kół wodnych na turbiny, tudzież przy zamianie turbin starszej konstrukcji, nadając się do miejscowych stosunków. Polecamy też rzeczony turbiny z tego powodu jak najbardziej. Prospekta i kosztorysy na żądanie darmo. Zakład ten poleca się także do urzędzenia młynów, szlifierni drzewa, tudzież do budowy fabryk wszelkiego rodzaju.

## ALFRED RASSL

W OPAWIE

### SKŁAD NASION

poleca wszelkiego rodzaju

### ROLNICZE I LEŚNE NASIONA

PASZĘ POSILNĄ

RÓŻNE NAWOZY

najlepszych gatunków

po najtańszych cenach.

Cenniki i próbki na żądanie gratis i opłacone.

## Do wydzierżawienia!

Nowo zbudowany młyn amerykański szlaczny o czterech parach wałców, jednej parze kamieni francuskich i turbinie wodnej najnowszej konstrukcji. Młyn ten znajduje się w większym mieście Bessarabii tuż przy gościńcu.

## FRANCISZEK SCHMELCER

w Warszawie, przy ul. Twardej Nr. 6,

Reprezentant firmy „Bracia Izrael” w Wiedniu

utrzymuje na składzie

kamienie francuskie, saskie i czeskie.

wszelkie maszyny do czyszczenia zboża, kaszek i dunstów.

Przybory młynarskie t. j.: pasy, parcianki, gaze jedwabne i wełniane, śruby do pasów, zapniki, oliwiarki itd.

Na składzie znajdują się walce Ganza i S-ki i innych systemów, oraz najlepsza szwajcarska gaza jedwabna i kamienie kryształowo-kwarcowe

po cenach fabrycznych.

## Do sprzedania za połowę pierwotnej ceny:

używana w dobrym stanie będąca maszyną ssącą do czyszczenia griesów o trzech wiatrach (Dreiwindige Saug-Gries-Dunst-Putz-Maschine) patent Nemelka. Wiadomość we „dworze w Gorlicach”, poczta „Gorlice”.

Mamy zaszczyt donieść niniejszem P. T. Odbiorcom, iż główną reprezentację dla Galicyi i Bukowiny dla sprzedaży naszych fabrykatów, a w szczególności

walców śrutowych do żubrowania zboża (Schrotwalzenstühle) i auflezunkowych (do wymielania)

oddaliśmy

Panu LEOPOLDOWI EPSTEINOWI  
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 59,

jako kierownikowi FILII fabryki wiedeńskiej maszyn i kamieni młynskich „BRACI IZRAEL”.

Pan Leopold Epstein posiada zatem wyłączny przywilej dla sprzedaży naszych fabrykatów, tudzież skład komisowy wałców, a wszelkie zamówienia obowiązany jest dostarczać po cenach fabrycznych.

Budapeszt w maju 1886.

Ganz i Sca.